

- Autor: **Zeydler-Zborowski Zygmunt**
- Tytuł: **Polowanie na jastrzębia**
- Wydawnictwo: Wydawnictwo Wielki Sen
- Seria: Z Warszawą
- Rok wydania: 2012
- Nakład:
- Recenzent: [Waldemar Szatanek](#)
- Recenzja: 47/2013

[LINK Recenzja Marzeny Pustułki](#)

[Gazetowiec](#)



„Pies najlepszym przyjacielem człowieka”

Ofiara - młody przystojny zootechnik Sławiński (jeśli można tak o zmarłym powiedzieć) to niewątpliwie „Pies na baby był” , a okolica w której akcja powieści się dzieje to ta z typu co „Psy d... szczekają”. Że ludziom w stadninie i we wiosce co plotki i domysły rozsiewali „Pies mordę lizał” to fakt . Dyrektor co młodą żonę wziął, też raczej dla zootechnika był jak „pies ogrodnika” zaś Weterynarz – Wasiewicz się przekonał że „nie dla psa kiełbasa” jak milicję chciał wyręczać. Główny podejrzany (Matas) dowiódł że „jak się chce psa uderzyć to kij się zawsze znajdzie” Na szczęście pogoda nie była „pod psem” i choć „psy” dość długo sprawę rozwiązywały a w końcu kapitan Lipiński to nie byle „francuski piesek” (niestety nie przyjechał „suką” tylko zwykłym wozem) to powieść wcale nie jest „psu na budę.” Wszak pies w gruncie rzeczy zagrał główną rolę. I tylko pytanie po co ten jastrząb ?